



Zatrzymać młodych

Rozmowa z Iwoną Stępień z Fundacji Partnerstwo dla Środowiska, specjalistką ds. komunikacji i mainstreamingu

Tegoroczne wakacje są swoistym poligonem, na którym firmy rzeczywiście będą mogły się przekonać, na ile są mocne...

To prawda. Część z tych firm ma już bardzo konkretną ofertę turystyczną i jest dobrze przygotowana do działania również od strony marketingowej. Firma z Babiej Góry ma na przykład swój katalog. Bałtów na pewno sobie poradzi, bo tam rynek turystyczny jest dobrze rozwinięty i firma nie tworzy w zasadzie żadnego nowego produktu. Jaki będzie los pozostałych przedsiębiorstw? Zobaczmy.

Ile osób jest zaangażowanych w działalność wszystkich firm uczestniczących w projekcie?

W firmach społecznych zatrudnionych jest w tej chwili około czterdziestu osób. Ta liczba się zmienia, następuje bowiem - jak w każdej firmie - rotacja pracowników. My też nie traktujemy tych przedsiębiorstw w sposób szczególny. Jeżeli ktoś się nie sprawdza w pracy, popełnia poważne błędy, to jest zwalniany. Początkowo założyliśmy, że w każdej firmie powinno pracować od sześciu do ośmiu osób, okazało się jednak, że taki poziom zatrudniania jest nieco za duży. Rozpoczynamy więc działania, które pozwolą wyprowadzić część osób na otwarty rynek pracy.

Na jakim poziomie kształtują się zarobki osób zatrudnionych w firmach społecznych?

Te wynagrodzenia są adekwatne do pensji, jakie proponuje się młodym osobom bez doświadczenia zawodowego w regionie, w którym firmy działają. Wahają się pomiędzy 800 a 1000 złotych netto. Prowadzony jest również system premiowy. Tworząc projekt, założyliśmy bowiem, że zatrudnione osoby zostaną w danym regionie. Naszymi beneficjentami są często młodzi wykształceni ludzie i staramy się ich za wszelką cenę zatrzymać.

Kto będzie prowadził firmy po zakończeniu projektu?

Uczestniczące w Partnerstwie stowarzyszenia oraz jedna fundacja uruchomiły w ramach swoich struktur organizacyjnych działalność gospodarczą. Po zakończeniu projektu firmy również będą częścią tych organizacji, choć niektóre stowarzyszenia zastanawiają się nad wydzieleniem firm i utworzeniem z nich odrębnych podmiotów

prawnych. Założyliśmy sobie, że firmy pozostaną częścią organizacji pozarządowej, a wypracowane dochody będą przeznaczane na jej cele statutowe.

Czy Pani zdaniem uda się zrealizować założenie zawarte w tytule projektu, czyli stworzyć załączek gospodarki społecznej na fragmencie dawnego Bursztynowego Szlaku?

Jeszcze za wcześnie na taką ocenę, ale myślę, że szanse na to są bardzo duże. Nasze organizacje partnerskie zdobyły bardzo duże doświadczenie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, zatrudnianiem osób, a jednym z założeń projektu było właśnie wzmocnienie organizacji pozarządowej jako pracodawcy. Jeżeli jednak niektórym naszym partnerom nie uda się utrzymać tych firm, to i tak nie trzeba tego oceniać jako totalnej katastrofy. Zgromadziliśmy wiedzę na temat wykorzystywania walorów lokalnego środowiska w ramach gospodarki społecznej, wiemy, jak to robić, i na pewno organizacje pozarządowe, które w przyszłości będą chciały uruchomić takie firmy społeczne, otrzymają od nas solidne wsparcie merytoryczne.

Jak przebiega Działanie 3?

Realizujemy je od maja 2007 roku. Nasze działania kierujemy głównie do organizacji pozarządowych z obszarów wiejskich. Przygotujemy publikację podsumowującą zdobyte przez nas doświadczenia w zakresie tworzenia firm społecznych o takim profilu działalności. Jesienią odbędą się szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych, a w styczniu konferencja podsumowująca projekt. Na osobną konferencję zaprosimy też przedstawicieli prywatnych firm, przedstawimy im założenia gospodarki społecznej i podpowiemy, w jaki sposób mogą wspierać takie inicjatywy.

Kraków, czerwiec 2007 r.